

KRESOWA BIOGRAFIA ZIEMIANINA

Autor książki, profesor Tadeusz Szczepan Poklewski-Koziół, wybitny archeolog (urodzony 16 stycznia 1932 roku w Wilnie)¹, wspomina w niej swego ojca Tadeusza, przedstawiając zarazem czytelnikowi kresową biografię ziemianina z nieistniejącego już po drugiej wojnie światowej polskiego ziemiaństwa na Kresach. Znamienny jest tutaj kontekst wielonarodowościowy, jakże często bowiem w treści książki mowa nie tylko o środowisku rodzimym, polskim, ale także o białoruskim, rosyjskim, ukraińskim czy żydowskim, przy czym dominuje wrażenie zgodnego współegzystowania mieszkańców tej ziemi. Należy odnotować, że omawiana publikacja ukazała się bardzo późno, bo dopiero po 70 latach od śmierci jej bohatera, porucznika Tadeusza Poklewskiego-Koziół. Jest to z pewnością kolejny czytelny przejaw luki publikacyjnej, spowodowanej w głównej mierze „niecenzuralnością” tematu za czasów PRL i zacieraniem historycznej prawdy w tym okresie.

Najkrócej przybliży biografię Tadeusza Poklewskiego-Koziół (1890-1942) kilka faktów z jego życia. Jak się dowiadujemy z treści książki, w młodości oddawał się on „typowym rozrywkom szlacheckiej młodzieży męskiej” (s. 9): jeździe konnej, polowaniu na grubego zwierza, tańcom. Był absolwentem gimnazjum państwowego w Jekaterynburgu. W 1915 roku został absolwentem Wydziału Prawnego Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie. Ukończył podchorążówkę kawalerii w I Korpusie Wojska Polskiego. Walczył w wojnie 1920 roku; za bohaterskie czyny na polach bitewnych otrzymał Krzyż Walecznych z okuciem.

• • • • •

¹ W uznaniu zasług Profesora Tadeusza Poklewskiego-Koziół dla środowiska naukowego oraz społeczeństwa Łodzi wydano w serii „Sylwetki Łódzkich Uczonych” zeszyt prezentujący osiągnięcia naukowe Profesora (zob. Łódzkie Towarzystwo Naukowe, zeszyt nr 64, red. Jerzy Maik, Łódź 2001).

.....
Tadeusz Szczepan Poklewski-Koziół,
Mój Ojciec
Porucznik rezerwy Tadeusz Poklewski-
Koziół 7 X 1890–10 VII 1942,
Łódź 2013, ss. 56.

Zdemobilizowany w 1922 roku jako kapral podchorąży. Wkrótce potem ożenił się z Magdaleną z Niezabytowych i zamieszkał w majątku własnym Kostyki koło Serweca w gminie Kościeniewicze w powiecie wilejskim (dziś Białoruś). Po odbyciu półrocznych ćwiczeń rezerwy został mianowany podporucznikiem. Powołano go, jako oficera rezerwy i znawcę koni, do Powiatowej Komisji Remontowej (trzeba wyjaśnić, że koń w okresie międzywojennym podlegał poborowi, tak zwanemu remontowi). W swym majątku prowadził życie ziemianina wypełnione intensywną pracą i wszechstronną działalnością; wiele wysiłku wkładał w nadzorowanie prac na polach i w lasach oraz w zakładach wytwórczych, ale miał także czas na konie, polowania, broń palną, jak też na lekturę i muzykę („grywał na skrzypcach lub na fortepianie, głównie muzykę rosyjską, bo tę wyniósł z Syberii”, s. 14), na grę w karty i przyjęcia towarzyskie, zaś „atmosfera we dworze także bywała wojskowa” (s. 15), choćby z racji częstych wizyt oficerów czy też odbywających się w okolicy dorocznych manewrów wojskowych. Wszystko to na tle wydarzeń historycznych także o wielonarodowościowym podłożu (istotnym zwłaszcza w okresie pierwszej wojny światowej): polskim, rosyjskim, litewskim, białoruskim, żydowskim, łotewskim, niemieckim. O subtelnych niuansach stosunków ludnościowych na tym terenie może świadczyć na przykład określenie „biali Rosjanie wileńscy” dla nazwania przeciwników „wileńskich bolszewików” (s. 18). Z kolei znajdujemy też akcent rosyjski: rosyjskie imię Fiedia: („Tak tradycyjnie, po rosyjsku, nazywano mego ojca Tadeusza w rodzinie”, s. 16). Sielankę tę przerwał wybuch drugiej wojny światowej; 2 września 1939 roku por. Poklewski-Kozieliński został zmobilizowany. Z czasem podjął on działalność w Związku Walki Zbrojnej, rozwinął szeroką aktywność konspiracyjną; od 1941 roku był dowódcą siatki Armii Krajowej (pseudonim „Pole”). Aresztowany przez gestapo w wyniku dużej wsypy, konfrontowany przez gestapowców w śledztwie, zawsze brał „winę” na siebie. W nocy z dnia 9 na 10 lipca został rozstrzelany na podwórzu więziennym, gdzie też zakopano jego zwłoki. Zginął w wieku 42 lat. Rodzina długo nie była pewna ani rzeczywistej daty, ani okoliczności jego śmierci. Nawet najbardziej dramatyczne fakty z biografii swego ojca autor podaje w sposób rzeczowy, pozbawiony patosu, bez podkreślania jego zasług czy martyrologii – przeciwnie, jako naturalne przejawy służby dla ojczyzny w potrzebie. Notabene, książkę otwierają znamienne deklaracje jej autora: „Nie sądzę, abym pochodził z rodziny wyjątkowej” (s. 7) i zaraz poniżej: „Pamięć poległych przodków faktycznie nigdy mnie nie opuściła”.

Integralną część publikacji i mocną jej stroną stanowią unikatowe zdjęcia, w większości pochodzące z własnych zbiorów autora bądź przez niego samego wykonane. Starannie dobrane i opracowane, opatrzone wiele mówiącymi podpisami, składają się na swego rodzaju album, w którym konkretny obraz przenika nostalgia za czasami bezpowrotnie minionymi. Powiedzenie, że jeden obraz więcej znaczy od setek słów jest tu jak najbardziej adekwatne. I tak, na zamieszczonych w książce fotografiach klimat minionych epok oddają konterfekty przedstawicieli rodu Poklewskich-Kozielińskich z kilku pokoleń. Na doskonałej jakości portretach uwiecznieni zostali między innymi: sztabkapitan Wincenty, dziad stryjeczny autora, dowódca „Patrii” – na „fotografii patriotycznej z lat 1861-1863”; Józef (1845-1915), dziad autora – w karnym batalionie w Omsku 1865-1872, następnie jako powstaniec, w Talicy na Syberii około 1880 roku, a na późniejszym zdjęciu razem z synami w mundurach gimnazjalnych: Józefem i Wincentym (stryjami autora) oraz Tadeuszem (ojcem autora); ojciec autora – pokazany też jest w mundurze studenckim zapewne w 1914 roku, a także sfotografowany z braćmi Wincentym i Józefem w I Korpusie Wojska Polskiego generała Dowbor-Muśnickiego w Bobrujsku w 1917 roku; na

kolejnych zdjęciach widzimy go z żoną, dziećmi i nauczycielką domową przed dworem w Kostykach w 1933 roku oraz z oboma synami na wileńskiej ulicy w kwietniu 1940 roku. Zamieszczone na rozkładówce, świetne artystycznie i technicznie są dwa zdjęcia portretowe z 1935 roku (fot. 19 i 20): z pierwszego z nich patrzą na nas pogodnie oczy matki autora Magdaleny, „dziedziczki kostyckiej”, zaś z drugiego jego ojca Tadeusza, „dziedzica kostyckiego”. Znane jest przekonanie fotografików, że wewnątrz portretowanej osoby odzwierciedla się w jej spojrzeniu – na obliczu obojga sportretowanych mamy wymowny dowód duchowego ich piękna – osób życzliwych światu, ogarniających go przenikliwym, inteligentnym wzrokiem. Te same cechy odnajdujemy w twarzy Julii, matki Tadeusza a babki autora, na zdjęciu wykonanym przed dworem w Serweczu w 1938 roku.

Zamieszczone w książce zdjęcia prezentują ponadto między innymi: herb własny rodu i będący jego siedzibą dwór w Serweczu – z okazałym portykiem i kolumnadą; mogiły powstańcze z 1863 roku we Władkach pod Wilejką; zbiorową mogiłę pomordowanych w więzieniu w Wilejce na Białorusi w latach 1937-1947, miejscu okrutnej kaźni; nekrolog Józefa Poklewskiego-Koziół, dziada autora, który zamieściła jedna z warszawskich gazet (w treści nekrologu czytamy m.in.: „obywatel ziemi wileńskiej [...] człowiek nieskazitelnej prawości [...] niepospolitego rozumu i zdumiewającej wprost ruchliwości i energii [...] zyskał sobie rozgłośnie za Uralem imię i długotrwałą pamięć. Dom jego należał do najpopularniejszych wśród miejscowych polskich siedzib, bo życie polskie tu się ześrodkowało i na wszelkie wydarzenia w kraju oddźwięk zawsze znajdowało”); z kolei kilka fotografii dokumentuje takie sfery życia kresowego ziemiaństwa w wielonarodowościowym otoczeniu, jak: polowania na grubego zwierza, polowania sąsiedzkie i inne (np. zdjęcie myśliwych siberijskich w Talicy: Wincentego i Tadeusza, stryja i ojca autora, nad dwoma ubitymi łosiami); pobór koni do wojska przez Komisję Remontową Powiatowej Komendy Uzupelnień w Wilejce; wreszcie, w książce zamieszczono reprodukcje map, między innymi fragment mapy sztabowej, którą zapewne posługiwał się ojciec autora na swym szlaku bitewnym w 1921 roku.

Warto odnotować, że w zamykającym część tekstową *Postwiiu* autor pisze także o „cichym bohaterstwie” swej matki i o trudnych latach powojennych, kiedy musiał „kłamać, żeby żyć”. Wspomina tak: „Odetchnąłem osobiście dopiero w swobodnej atmosferze Zakładu Prehistorii Uniwersytetu Łódzkiego, w rękach profesorów Konrada Jażdżewskiego i Rajmunda Gostkowskiego. Oni obaj wiedzieli o mym ojcu, znali moje prawdy rodzinne”. W końcowych zdaniach *Postwii* czytamy: „Należę do pierwszego pokolenia Poklewskich-Koziół z Serwecza, które przestało walczyć i ginąć na Polu Chwały. Jednakże żyję blisko (...) moich poległych przodków i chciałbym pamięć o nich przekazać młodszym. Albowiem sądzę dość stereotypowo, że tożsamość każdego buduje się na pamięci historycznej” (s. 27).

Dziś nie ma już zróżnicowanych etnicznie polskich Kresów, nie ma rodów ziemiańskich, nie istnieją ich siedziby – dwory i pałace, nie ma potrzeby przejawiania patriotyzmu i bohaterstwa na polu walki. Gdyby nie takie publikacje jak tutaj omawiana, o ileż trudniej byłoby nam zrozumieć wielką klasę intelektu i morale tamtych ludzi oraz ich losy, jak też to, dlaczego szli do powstania wiosną 1863 roku, a później w drugiej wojnie światowej organizowali Polskie Siły Zbrojne w Wilejce. Jak chodzi o szerszą refleksję teoretyczną, książka wpisuje się w nurt wspomnień ziemian i analizę odnoszącego się do nich syndromu „strąconego gniazda”, jak trafnie sytuację tę ujęła Małgorzata Okupnik². Wpisuje

• • • • •

² M. Okupnik, „Katastrofa materialna” we wspomnieniach przedstawicielek polskiej arystokracji i ziemiaństwa Kresów, „Sprawy Narodowościowe”, 42/2012, s. 115-129.

się również w nurt biografistyki uwzględniającej analizy przemian polskiego pola władzy, o czym wnikliwie pisze Tadeusz Zarycki³.

Łatwym do naprawienia mankamentem omawianej publikacji są błędy literowe; przeszkadzają zwłaszcza usterki w pisowni nazwisk (np. ich dwie wersje: Szendzielarz vs. Szędzielarz, s. 18; czy Niedobitowscy vs. Niedobiowscy, s. 26; literówki, takie jak Musiński zamiast Muśnicki, s. 41).

Książka ukazała się pod egidą Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, nakładem własnym autora, w liczbie 150 egzemplarzy numerowanych (w ręce trzymam egzemplarz numer 110). Choć niewielkiej objętości, wydana w twardej oprawie i z efektowną okładką, wyróżnia się swą wypracowaną szatą graficzną. Stanowi cenny wkład do wiedzy o życiu i dokonaniach polskich mieszkańców Kresów.

JACEK SERWAŃSKI

• • • • •

³ T. Zarycki, *Aleksander Lednicki i los jego środowiska Polonii w Rosji na przełomie XIX i XX wieku jako zwierciadło przemian polskiego pola władzy*, „Sprawy Narodowościowe” 42/2012, s. 67-83.